ROK I. MAJ 1910. Nr. 5.

MŁODZIEŻ

Chwila i iskra, gdy się prze-
[dłuża, rozpala,
Stwarza i zwala...
Śmiało! Śmiało!
Tę iskrę rozniećmy, rozpalmy!

Dziady cz. III.

ORGAN „ZWIĄZKU NADZIEI“

SEKCYI SZKÓŁ ŚREDNICH W AKADEMICKIEM KOLE ELEUTERYI W KRAKOWIE.

„MŁODZIEŻ“ podpisuje Mr. Witold Fusek, Kraków, ul. Jabłonowskich 18, 1. piętro, do którego prosimy się odnosić w sprawach Zw. N. i redakcyjnych.

Członkowie „Zw. N.“ otrzymują „MŁODZIEŻ“ za darmo po opłaceniu wkładek związkowych.
Prenumerata dla niecztonków: 1 K rocz. dla abonentów „Świtu“ (w Adm. „Świtu“) 50 hal. rocznie.

Cena numeru dla członków „Zw. N.“ 6 hal. dla niecztonków 10 hal.

Niemoralność.

Coraz bardziej zatrważające kręgi wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa zatacza ta straszna gangrena zepsucia. Każdy dzień coraz potworniejsze, wprost niewiarygodne przynosi nam wieści, coraz częściej Sprawiedliwość wkraczać musi, karząc do zwyrodnienia i zbrodni posuniętą niemoralność.

Bachus z Wenerą w tryumfalnym pochodzie po całym kraju bogate żniwo zbierają, na które składają się łzy i nędza, choroby i upodlenie..

Gdziekolwiek u nas zwrócić oczy, wszędzie ślady brudnego kultu widnieją, przesłaniane czasami niezgrabnie frazesem sztuki, piękna, poezyi!

Nie wspominając już o tem, co życie samo niesie.... z ogromnym bolem patrzymy, jak scena nasza, tak „wielka“, jak popularna, w jarzmo kultu pogańskich bogów użycia wprzągnięta, jak pałace sztuki naszej w ohydną służbę wciągnięte, jak księgarnie i księgozbiory nasze miast podniosłym pokarmem, dusze nasze karmią zgniłą strawą senzacyjnych, wzburzających zmysły utworów.

Zepsucie dotarło wszędzie, nie ominęło młodzieży. Przyjaciele młodzieży radziby zarzuty demoralizacyi, jakie coraz częściej od szeregu lat słyszeć się dają odeprzeć, osłabić, chcieliby wziąć kształcącą się młodzież polską w obronę....... ale wprost potworne fakta, jakie w ostatnich dwóch latach miejsce miały w Krakowie, zarzuty czynione młodzieży zupełnie usprawiedliwiają. Jak daleko dochodzi zepsucie młodzieży świadczy smutny, skonstatowany przez nas przed niewielu laty fakt, że w jednej z najwyższych klas jednej ze szkół średnich w Galicyi **aż przeszło 40%** (!!) przedziwnie dobranych towarzyszów musiało się leczyć na „sekretne“ choroby, wynikłe z rozpusty! A obecnie lekarze mogliby zapewne coś równie okropnego powiedzieć.....

Zło doszło swego szczytu, od którego albo zupełny upadek Narodu się poczyna, albo opamiętanie....

Społeczeństwo samo dzięki lepszym i śmielszym jednostkom odruchowo bronić się przed grożącą zgubą zaczyna, przechodzi powoli od teoretycznych biadań i narzekań do realnej, rokującej wielkie nadzieje pracy. Nauczycielstwo i rodzice tworzą organizacye, mające na celu przeciwdziałanie zepsucia wśród młodzieży, a przedewszystkiem stałą nad nią opiekę. Typem takich organizacyi jest lwowskie „Towarzystwo opieki nad młodzieżą“. — Praca jednak starszego pokolenia nie wydała w całości spodziewanych owoców. Praca Towarzystw rodzicielskich na niewielki tylko ułamek młodzieży wpływ miała, nie mając dostępu do młodzieży zamożniejszej, która posiada najwięcej środków i może sposobności do zepsucia, zarażając przykładem i zachętą kolegów. Doświadczenia w tym przeciągu czasu poczynione wykazały, że praca nad umoralnieniem młodzieży, nad wytępieniem grasującej wśród niej rozpusty tylko wtedy cel swój osiągnie, jeżeli wszystkie powołane czynniki, a więc kościół, szkoła i rodzina solidarnie będą się w tej pracy wspomagały, a przedewszystkiem, jeśli im w tej pracy sama młodzież pomoże, tworząc organizacye

etyczne, na zupełnej autonomii oparte. Taką organizacyą, na ziemiach polskich obecnie najpotężniejszą jest nasz **„Związek Nadziei“**, wsparty o najszczytniejsze ideały narodowe.

Rozpustę traktować można z różnego stanowiska. Najwcześniej i najdosadniej osądziła rozpustę Religia, piętnując ją jako grzech śmiertelny, jako obrazę Boga, sprowadzającą utratę Łaski, potępienie wieczne i liczne kary doczesne. Podobnie, jak katolicka, wszystkie prawie religie ludzkości z całym naciskiem rozpustą potępiają.

Nauki przyrodnicze nie znalazły żadnego argumentu, usprawiedliwiającego rozpustę, piętnują ją jako czyn przeciwny naturze. Już to, że w rażącej sprzeczności stoi z celem życia sexualnego, że sprowadza liczne choroby, że obniża sprawność organizmu i ducha, że najwięcej ujemny wpływ na następne pokolenia wywiera — wszystko to dało podstawę do stanowczego potępienia rozpusty.

Bezpośrednie szkody przez rozpustę ponosi jednostka. Szkody na ciele i duchu. Przykry widok sprawia taki człowiek. Młoda twarz straciła czar niewinności, świeży rumieniec ustąpił miejsca niezdrowej bladości, oczy, które dawniej śmiało, jasno spoglądały, teraz stale podkrążone dają smutne świadectwo upadku. Rozpusta, to najwiekszy wróg piękna, potrafi ona w krótkim przeciągu czasu anielsko piękną twarzyczkę zamienić w potwornie brzydką, tryskające siłą i zdrowiem ciało obedrzeć z całego uroku młodości, zostawiając, jak na pośmiewisko, lub odstraszające memento wychudzony szkielet, apetycznie wśród współbraci poruszający się. — To są jednak tylko zewnętrzne objawy zniszczenia organizmu, który podkopywany ustawicznie rozpustą, coraz okropniejszą ruiną się staje i coraz łatwiej podlegając tysiącznym złym wpływom zewnętrznym, przedwcześnie ginie marnie, bez żadnego dla drugich pożytku. Ale równolegle z zabijaniem ciała idzie ducha zatrata. Zmysłowość przesiąka wszystkie myśli, pragnienia takiego człowieka, nie zostawiając miejsca na myśl podniosłą, na najmniejszy akt ofiarności dla dobra ogólnego. Dla takiego pozostanie Bóg, Ludzkość, Ojczyzna tylko czczym frazesem, do którego najmniejszej wagi się nie przywiązuje. Pragnienie użycia — to jedyne pragnienie jego, dla niego gotów do największych ofiar, do największych niegodziwości, do zbrodni nawet. Takich ludzi nie spotkasz w szeregach bojowników idei, a także nauka nie ma wśród nich swoich pracowników.

Nad fatalnem znaczeniem rozpusty dla rodziny nie będziemy się dłużej zatrzymywać, wspomnimy tylko, że to najgłówniejszy czynnik destrukcyjny pożycia rodzinnego, tem okropniejszy, że niby klątwa przechodzi na dalsze pokolenia: dzieci bowiem rozpustników prawie z reguły obciążone są najróżnorodniejszemi chorobami, wśród których szczególnie często powtarzają się tuberkuliczne i nerwowo-umysłowe.

W życiu narodów rozpusta odgrywa niepoślednią rolę. Świadczy o tem historya państewek greckich, świadczy historya potężnego Imperium rzymskiego, świadczy wreszcie historya naszego Narodu. Wszędzie i zawsze stwierdzić się daje, że każdy naród wtedy do szczytu potęgi swej dochodzi, gdy u obywateli duch i ciało są zdrowe, gdy prostota i czystość życia w parze idą z siłą duchową, z identyfikowaniem interesów narodu z własnemi, z ofiarnością i gotowością do największych nawet poświęceń dla dobra ogółu. Naród wtedy jest niezwyciężony, jemu żadna potęga oprzeć się zdoła — wtedy nie trudno mu opanować całym światem, jak tego mała Roma dokonała. — Ale niech zniewieściałość wśród obywateli zapanuje, niech obywatel swój spokój i wygody więcej, niż dobro narodu cenić pocznie, niech prywata jedyną pobudką czynów się stanie, niech uczty i rozpusta staną się rzeczą powszechną i powszednią w narodzie — wtedy upadek jest blizki. Temi drogami do upadku doszły greckie narody i Imperium rzymskie — tak samo i nasz Naród za czasów Augustowskich i Stanisławowskich w zawrotnej drodze upadku doszedł w spóźnionej chwili przebudzenia do utraty niezawisłego bytu politycznego, do obojętnie przyjętych trzech rozbiorów! Wszystkim wiadomo, że jednym z głównych czynników upadku były **trunki i rozpusta.**

Kiedy w latach sześćdziesiątych Naród nasz do walki o niepodległość się gotował, rząd rosyjski ułatwiał młodzieży polskiej rozpustę, wiedząc dobrze, że to jeden z najniezawodniejszych środków dla oderwania jej od wszelkiej szerszej myśli, od pracy nad rozbudzeniem Narodu.....

Z tego cośmy dotąd powiedzieli prostym jest wniosek, że największą zaporą w postępowym rozwoju fizycznym i duchowym ludzkości jest

rozpusta. Degeneracya fizyczna i moralna, która jednostki, oddające się rozpuście dotyka, nie bez ujemnego znaczenia jest dla ludzkości; bardziej ogólne znaczenie mają nader zaraźliwe choroby weneryczne, mające źródło swe w rozpuście, najważniejsze zaś znaczenie ma wpływ na potomstwo rozpustników. Przykładem tego może być Francya, gdzie w szczególny sposób widocznym jest odwrotnie proporcyonalny stosunek wzrostu chorób wenerycznych z przyrostem ludności: ludność Francyi ustawicznie maleje, a obok panującego tam „systemu dwojga dzieci“ główną przyczyną jest rozpusta i alkoholizm.

Choroby weneryczne w tak zatrważający sposób wśród męskiej szczegolnie młodzieży grasujące, stały się powszechną ludzkości plagą. Zabierają one najzdolniejsze i najdzielniejsze nieraz jednostki, które niepoślednie usługi narodowi i ludzkości przynieśćby mogły, a które bezużytecznie ku ogólnemu żalowi giną, padając ofiarą niepanowania nad swemi żądzami. Tem smutniejsze znaczenie mają te „sekretne“ choroby, że z wielką łatwością przenoszą się na najniewinniejsze osoby, które cierpieć muszą za cudze winy, za cudzą zbrodnię przeciw zasadniczym pojęciom moralnym często śmiercią płacić.

Koroną wreszcie całego zła, jakie z rozpusty płynie jest przez państwa wielką pieczą otoczona, opodatkowana nawet (!!) wstrętna instytucya prostytucyi, która wprost urąga dwudziestowiekowej kulturze chrystyanizmu, która w rażącej sprzeczności z wszelkiemi prawami moralnemi stoi, która wprost wszelkie cechy państwowego demoralizowania posiada, a łączy w sobie jako szczególny zabytek barbarzyńskiej starożytności jeszcze najokropniejsze niewolnictwo, jak dla ironii uzasadniane względami dobra ogólnego, względami hygieny społecznej!

Dość przypatrywania się brudom!

Rozpusta nie powinna być znana młodzieży polskiej nawet z imienia. Młodzież polska ma przed sobą czyny herosów, ma przed sobą pracę nad Polski Wskrzeszeniem To ma być jej **jedynem** życia zadaniem, jedynem marzeniem, na jakie sobie wśród wytężającej pracy przygotowawczej pozwolić może. Dlatego powinna być zawsze swych czynów świadoma, nie poddawać się ciału, zwalczać wszelkie pożądania, a przedewszystkiem te, które do rozpusty i upadku prowadzą.

Nauka pozwala na wniosek, a wielokrotne doświadczenia najzupełniej potwierdzają, że młody człowiek aż do lat 25, a nawet dłużej bez najmniejszej szkody, a owszem z największą korzyścią może wstrzymać się od życia płciowego. Prócz woli, która w tym przypadku największe znaczenie posiada, dla uchronienia się od prowadzących do rozpusty żądz, wskazanem jest najusilniej unikanie podniet, rozbudzających zmysłowość, przedewszystkiem unikanie sprośnych malowideł, książek i rozmów. Pozytywną obroną przed opanowaniem ciała przez żądze jest hygieniczne, hartowne życie, ustawiczne zajęcie, jeśli nie pracą, to zabawami, z których na pierwszem miejscu stoją ruchowe. — Zimne kąpiele, spacery, praca fizyczna dla odpoczynku po pracy umysłowej, odżywianie proste, jarskie i na długi czas przed udaniem się na spoczynek — to rady, jakie nauka daje dla ludzi, którzy chcą nad ciałem swem panować, a nie służyć mu.

Jeśli ktoś nie ma argumentów, płynących z wyższych pobudek przeciw rozpuście, dla tego korzyść, względnie szkoda, jaką ponosi ciało, niech będzie tem „Suprema lex“.

— Pamiętajmy o tem, że tylko silna wola zwycięża.

K. Jemarde.

U źródeł pracy narodowej.

Usiłowania nasze — są niejako dalszym ciągiem, próbą nowego podjęcia sprawy polskiej — w mickiewiczowskiem rozumieniu. Chcąc więc dobrze, jasno objąć zakres zadań, haseł, jakieśmy sobie postawili, trzeba zrobić niejako rewję, rozglądnąć się w przeszłości, zestawić, co już na tem polu uczyniono, a stąd ukażą się nam źródła pracy dzisiejszej i jej przesłanki na przyszłość.

Powiada Mickiewicz w Prelekcyach, że cała literatura polska wyrosła z jednego słowa: Ojczyzna. Powiedzenie to można rozciągnąć na całe życie polskie a już przedewszystkiem na czasy porozbiorowe, wiek 19. Wszystko, cośmy od rozbiorów uczynili w jakiejkolwiek dziedzinie, wszystko to wyrosło z tego przedziwnego słowa Ojczyzna. I mamy też w bilansie narodowym nie jedno, wcale wartkie: plus.

My tu rozważymy oczywiście to tylko, na co się naród zdobył wewnętrznie, duchowo, czem się

przyczynił do wydoskonalenia swej własnej istoty, a przez to do odrysowania się od psychiki reszty skupień narodowych, do uświadomienia sobie swej wewnętrznej samoistności, odrębności. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że tylko na odrębności, niepodległości wewnętrznej, duchowej narodu — zbuduje się zrąb jego niepodległości społecznej, państwowej. Powierzchowność, kształt ciało, jego ubranie, politura wykształcenia — to są dla każdego pojedynczego osobnika te czynniki, które go podciągają pod powszechny strychulec, umieszczają w takiej a takiej klasie, rodzinie, gromadzie społeczeństwa ludzkiego, słowem niwelują jego odrębność osobistą; tej zaś podstawą, źródłem i oparciem jest własna jego, z nikim nie wspólna, istotnie odrębna, indywidualna jaźń. Ten sam stosunek zachodzi i w osobniku wyższego rzędu w narodzie.

Z tego też powodu usiłując dotrzeć do źródeł odrębnego, polskiego ducha narodowego, oprzeć się musimy na najgłębszym jego fundamencie, śledzić będziemy podjęcia pracy w dziejach naszych tylko w tym kierunku, w dziedzinie życia wewnętrznego, z konieczności pomijając, co zrobiono na tylu innych terenach — ekonomicznym czy politycznym. Rozwinięty dobrobyt, przemysł, czy handel narodu jeszcze nie tworzą, bo są z natury swej czynnikami kosmopolitycznymi i kosmopolityzującymi, są tem dla społeczeństwa, czem ubranie dla człowieka.

Odrębność narodowa, ten jedyny zakład odrębności politycznej, tkwi w duchu narodu, jak dla osobnika każdego tkwił w indywidualnej jaźni.

Teraz — sądzę — jasnem się nam wyda, dlaczego — to naród po stracie niepodległości nie rzucił się do zakładania fabryk, intensywnego powiększania wytwórczości materyalnej, ale instynktownie, zapalczywie zaczął dochodzić podstaw ducha, swej najpewniejszej, jedynej ostoi. Oto stoimy u wrót tego wspaniałego dla myśli i poezyi polskiej, tego niezapomnianego w życiu narodu okresu od r. 1830—1850, epoki budowania podstaw narodowego bytu, wytwarzania się walorów mesjanicznych. Wtedy to Polska odważnie i samorzutnie, nie przez pochlebstwo sobie ale w poczuciu żywotnej mocy swej, niespożytej — podjęta przez najlepszych, najwyższych swych synów, nie przywilej — ale ciężki, ogromnie ciężki obowiązek mesjanizmu.

Witkiewicz powiada: „Ludzie pokrzywdzeni, narody żyjące pod uciskiem przemocy, są dźwignią rozwoju ludzkości, dźwignią, która ją zmusza do szukania doskonalszych form bytu, wcielających powszechne szczęście. Ich krzywda jest jak zaogniona rana, bez zagojenia której to szczęście nie daje się osiągnąć. Wszystkie też marzenia o idealnym bycie ludzkości i wszystkie krwawe walki, wśród których budują się nowe ustroje bytu, są dążeniem do zagojenia tej rany, do zniszczenia jadu jej zarazy. Marzą o tem ludzie czujący, myślą nad tem mędrcy, walczą o to bohaterowie idei i mściciele krzywd zgnębionych pokoleń“. Więc też i Polska myśląc o wyrąbaniu szablą swej niepodległości, siłą faktu stała się „mścicielką krzywd zgnębionych pokoleń“, niejako „kwasem ziemi“, zarodzią niewygasającej nigdy walki: „za naszą i waszą wolność“.

Jest nam rzeczą jasną, że wyrzec się tej roli w ludzkości, to dla Polski równoznacznik z wyrzeczeniem się niepodległości państwowej. Polska musi wnieść w ludzkość nowe, życiotwórcze czynniki, bo inaczej „na cóżby się przydało burzyć świat cały — bez tego zburzenia bowiem nie będzie Polski — gdyby miał być na globie przywrócony jeden drobny naród na wzór innych?“ (Mickiewicz). I tu jest oczywista, niezaprzeczalna, straszna dla nas prawda. Naród polski zrozumieć ją musi.

C. d n. *Helota.*

Kronika.

Precz z kabaretem. Kiedy karnawał dobiegał kresu, poczęła ogarniać rozbawionych lwowiaków prawdziwa troska: co zrobią z przyszłymi wieczorami i nocami; bo teatr i koncerty, jakież to już stare.

Pojęli te obawy i troski, bracia tych pierwszych, ale przemyślniejsi, i przeszczepili na grunt lwowski. ostatnią roślinę zachodu kabaret.

I poczęli uczęszczać tłumnie lwowianie do tych „świątyń sztuki“ i „źródeł prawdziwej kultury“. Przy kasach zabijano się o bilety, w księgarniach rozchwytywano piosenki „zielonego balonika“. I całymi nocami truto się i plugawiono, śmiejąc się, tak „śmiejąc się za wszelką cenę i zawsze i ze wszystkiego“. I rozbrzmiewały piosenki wesołością bezwzględną upojone, szalone i bez-

wstydne dziecięco. A była to wesołość, przy której wykrzywiały się spazmatycznie usta!

Bo wyśmiewano tu wszystko i wszystkich, nie oszczędzając nawet najczcigodniejszych głów. A można tu było być wyśmianym „na śmierć“. — Potwarz i pornografia rozpanoszyły się w tych „przybytkach sztuki“, jak nigdzie dotąd w Polsce. — A jad truł nie tylko mężczyzn dojrzałych, ale i młodzież i kobiety!

Nagle jak grom, nieprzeczuwanie ukazuje się w kilku najpoczytniejszych dziennikach lwowskich odezwa, pod hasłem: „Precz z kabaretem“, a dalej słowa gorące, serdeczne do braci Polaków z wołaniem wielkiem o upamiętanie, w imię ideałów dawnych, bo jeszcze filareckich, lecz nie mniej jeszcze młodych i wiecznie młodych!

A podpisany kto? Młodzież polska, raz zjednoczona, raz bez stronnictw, raz wspólnie, pod jednym sztandarem „Ojczyzna, nauka, cnota“.

Cała młodzież ucząca się, zespoliła się raz w okrzyku, by oddalić niebezpieczeństwo grożące Ojczyźnie, by opamiętać tych, którzy zapomnieli, że noszą imię Polaków. Jaki skutek wywarła odezwa w narodzie? Jak zwykle, jedni śmiali się, inni oburzali na młodzież, że śmie występować z naukami „dla nas dojrzałych, inteligentnych“, a potem poczęto się zastanawiać nad sobą i tak Młodzieży polska, odniosłaś zwycięstwo.

Wprawdzie kabaret we Lwowie jeszcze istnieje, ale liczba uczęszczających się zmniejszyła, i da Bóg, że dni jego już są policzone. W czem leży tryumf młodzieży? W tem właśnie, że ona chociaż „młodzież“ pierwsza opamiętała się i miała odwagę krzyknąć „Gore“.

Prasa polska cała przyjęła ten objaw u młodzieży niezwykle sympatycznie i serdecznie i nawet znalazł się artykuł w Biesiadzie literackiej p. M. Synoradzkiego poświęcony tej sprawie.

Nam wreszcie, braciom Waszym, nie wypada jak tylko przyłączyć się do Was, którzy jesteście podpisani i wraz z Wami zespolić się w okrzyku „Precz z kabaretem“! Naprzód młodzieży polska! Świeć narodowi całemu zawsze przykładem, przez czyste serca i niepokalane czoła.

Wycieczka w Tatry. W połowie lipca br. urządza Z w i ą z e k N a d z i e i 5-cio dniową wycieczkę do Krakowa i w Tatry. Ilość uczestników ograniczona do d z i e s i ę c i u osób; udział biorą tylko członkowie Z. N. Minimalne koszta obliczamy po 20 koron na osobę. Obejmują one podróż koleją z Krakowa do Zakopanego i napowrót, oraz koszta pięciodniowego utrzymania. Punktem zbornym dla uczestników jest Kraków, na którego zwiedzenie poświęcony jest pierwszy dzień wycieczki. Cztery następne dni poświęcone będą na piesze wycieczki z Zakopanego w Tatry. W pierwszym dniu zapoznamy się z panoramą Tatr ze szczytu Gubałówki, tudzież z dolinami najbliżej Zakopanego leżącemi tj. Strążyską, Białego, Kużnic i z Nosalem. — W drugim dniu wycieczka do Doliny Kościeliskiej, zwiedzenie Krakowa tatrzańskiego, czarujących grot zbójnickich, jeziora smreczyńskiego i t. d. Cały dzień przeznaczony na dokładniejsze rozpatrzenie się w cudach przyrody tatrzańskiej, która w Kościeliskiej ma swój najdoskonalszy wyraz. — W trzecim dniu rozpoczniemy dwudniową wycieczkę przez Kopę Magóry, Czarny Staw, Zawrat do Morskiego Oka, gdzie przenocujemy — poczem po zwiedzeniu do wieczora najpiękniejszych okolicznych punktów, powrót gościńcem do Zakopanego i Krakowa. Bliższe szczegóły, odnoszące się do dokładnej daty wycieczki, programu, tudzież specyalnych przygotowań do podróży podamy w następnym Nrze Młodzieży.

Ze względu na ograniczoną liczbę uczestników należy się spieszyć ze zgłoszeniami uczestnictwa, gdyż pierwszeństwo będą mieli ci z kolegów, którzy wcześniej się zgłoszą.

Zgłoszenia przyjmuje Redakcya.

Z ruchu abstynenckiego pod zaborem rosyjskim. Z końcem kwietnia br. odbył się w Warszawie trzydniowy zjazd towarzystwa abstyneckiego „Przyszłość“, starającego się przedewszystkiem oddziaływać na szkoły i tam zaszczepiać ideę wstrzemięźliwości. W ostatnim roku wydano odezwę do rodziców, nauczycieli i młodzieży i przeprowadzono ankietę w sprawie używania alkoholu przez młode pokolenie.

Z 5000 odpowiedzi na kwestyonaryusz, rozesłany do szkół prywatnych w Warszawie, okazało się, że 85% chłopców i 87% dziewcząt w wieku szkolnym używa napojów alkoholowych. Podobne rezultaty przyniosła ankieta w Łodzi.

Wobec tak smutnego stanu rzeczy uchwalono wydać odezwę do nauczycielstwa, by przy wykładach hygieny zwracano baczną uwagę młodzieży na szkodliwość alkoholu.

Terminatorzy-abstynenci.

Kraków, dnia 2. maja. Wczorajsza niedziela przyniosła nam nowy pocieszający objaw życia warstw rękodzielniczych. Oto po raz pierwszy krakowska młodzież rękodzielnicza wystąpiła na zewnątrz, gromadząc się pod poświęconym właśnie sztandarem własnej organizacyi abstynenckiej.

Wczorajsza uroczystość poświęcenia sztandaru Kółka abstynenckiego przy Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych, jest owocem dwuletniej prawie pracy przygotowawczej, zainicyowanej przez znaną, zacną działaczkę krakowską, panią Adelę Dziewicką. Wstępna ta praca potrafiła zjednać dla abstynencyi przeszło 50 członków, rekrutujących się wyłącznie z terminatorów rękodzielniczych, a w tak krótkim stosunkowo czasie, tak dodatnie rezultaty przynosząc, wielkie rokuje nadzieje, tak dla samego stanu rękodzielniczego, jak i dla całego Narodu naszego.

Uroczystość wczorajsza odbyła się o godzinie 9. rano w kościele OO. Pijarów w obecności licznych uczniów rękodzielniczych i gości. Poświęcenia sztandaru dokonał X. kanonik Ślepicki, przemawiając [illegible] słowach do terminatorów.

Tego samego dnia wygłosił terminator p. Padachowicz odczyt na temat: „Alkohol a terminatorzy“, wieczór zaś odbyła się wspólna herbatka członków Kółka.

Bratnią organizacyę witamy najserdeczniej, życząc jej jak największego rozwoju, jak najlepszych rezultatów pracy. Niech świeżo powstała organizacya rozszerza się po wszystkich ziemiach Polski, niech jej w żadnem miasteczku nie braknie i wtedy chwila odrodzenia Ojczyzny blizką się stanie.

„Związek Nadziei“ i „Młodzież“ chętnie służyć będą pomocą.

Jemarde.

Dary na rzecz „Młodzieży“.

Prof. Br. 50 K, W. F. 35 K 68 h, S. P. Kraków 30 h. Wszystkim ofiarodawcom szczerą podziękę składa

Redakcya.

Prosimy wszystkich Kolegów (a także Kol. z Tarnowa i Kol. G. ze Lwowa) o rychłe uiszczenie należytości za „Młodzież“ i broszury abstynenckie. Nierozsprzedane egzemplarze „Młodzieży“ Nr. 2 należy zwrócić.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Witold Fusek.** Wydawca: **Tow. „Związek Nadziei“.**
Drukiem Stanisława Kuźniarskiego w Jaśle.